Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 14 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 158 (1503)

Święto Francji.

14 lipca, święto Francji, jest świętem świata.

Poryw dnia tego, przeciw przytłaczającemu symbolowi niewoli i despotyzmu — Bastylji obrócony, jest brzaskiem nowej epoki, faktem po narodzinach Chrystusa najważniejszym.

1789 lat czekała ludzkość na nowe, ożywcze tchnienie, na cudowną krwi i dusz przemianę! I oto fala rewolucji, która wzniosła się ponad zaskrzepłą skorupę despotyzmu Ludwików, objawiła światu Deklarację Praw Człowieka i Obywatela.

Trudno przeprowadzić ścisłą analogję między Deklaracją a ewangelją Chrystusa, ze względu nadewszystko na odmienną genezę tych dwu pomników moralności: pierwsza była rezultatem odruchu zbiorowego, dziełem rąk, często krwią splamionych, druga — owocem życia i męki przerastającej tłum jednostki. Trudno zarazem jednak zaprzeczyć, że Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela jest w pewnym sensie wyrazem tej samej, co nauka Chrystusa tendencji: wyzwolenia cierpiącego człowieka z przygniatających go oków, oraz zrównania wszystkich wobec prawa—tych, co w pałacach urodzili się, z tymi, co w nędznych lepiankach. Normy etyczne i prawa, przez Wielką Rewolucję ufundowane, ponownie jak nauka Chrystusa ogarnęły cały świat; gdy ludzkość w ciągu wieków od nauki tej oddala się. Deklaracja Praw powtórnie prawdy tej nauki uczyniła ważkim i decydującym o życiu społeczeństw czynnikiem. Dlatego więc uważać należy Wielką Rewolucję za drugi ważny w dziejach ludzkości przełom.

Niewątpliwie—pełna jest Wielka Rewolucja momentów odrażających. Lud francuski — aktor tego dziejowego dramatu—dopuścił się krwawych czynów nietylko na tych, co byli sprawcami jego nieszczęść, ale często i na tych, co niczem mu nie zawinili. Przypadek często wprawiał w ruch gilotynę, pod której ciosem padały setki głów. W duszach jednostek, u steru ruchu rewolucyjnego stojących, dostrzegamy pierwotne, niskie instynkty. Stąd — walki osobiste, krwawe samosądy, których widownią była Francja aż do zaprowadzenia cesarstwa.

Dziś już jednak na wypadki z przed lat stu czterdziestu, na krew ofiar Rewolucji, naskutek tragicznych konieczności czy poprostu kapryśnego przypadku wylaną, spojrzeć możemy z perspektywy dziejowego oddalenia. I poprzez pryzmat objektywizmu patrząc, osądzimy, że nad groźną czerwienią tej krwi góruje intensywność świateł entuzjazmu, bohaterstwa i patrjotyzmu, w oparach tej krwi błyskających.

Lud francuski, często tak mało krytyczny, tak łatwo dający pociągnąć się niemiarodajnym posłuchom, działał w decydujących chwilach pod wpływem świętego ognia zapału, który odruchy przeciw wrogom uciśnionego człowieka zestrajał z odruchami przeciw wrogom Ojczyny.

Jest to, francuski tłum rewolucyjny, miał na myśli. Mickiewicz. charakteryzując w Kursie Literatur Słowiańskich lud, jako „człowieka tęskniącego, cierpiącego, wolnego na duchu“, który „w razach stanowczych tak szybko chwyta prawdę“.

Zburzenie Bastylji było aktem rozpaczy, ale zarazem heroicznem upomnieniem się o prawo do życia dla miljonów. Miljonom bowiem prawo to było od wieków na zasadzie kanonów feudalizmu kwestjonowane, a w ostatnich latach przed rewolucją egzystencja tych miljonów stała się wskutek przerostu wydatków na życie dworskie fizycznie niemożliwą. A dalej ten sam lud, co Bastylję burzył, chwyta jak jeden mąż za broń przeciw despotyzmowi obcemu, który od czasu strącenia z tronu Burbonów ześrodkował się w Prusach i Austrji.

W obliczu wroga Ojczyzny obywatele Francji zapomnieli o piętrzącej się siłą rozwoju wypadków dziejowych nawałnicy zagadnień wewnętrznych kraju ku Belgji, ku sławnym i z ostatnich lat polom pod Verdun ruszają niedość wyćwiczone, ale zacięte w swym uporze niedopuszczania wroga wgłąb kraju masy. Samorzutnie naprzeciw zwartych linji nieprzyjacielskich tworzy się tyraljera — szyk armji narodowej, walczącej nie pod wpływem nacisku zgóry, lecz w imię indywidualnie odczutej „świętej wolności“. Jako pieśń narodu walczącego o wolność własną i ludzkości rozlega się wiecznie trwała, elektryzująca Marsyljanka.

A w tym samym czasie na wschodzie, w walce z temi zamemi potęgami zmaga się Polska, rozpaczliwie, choć bez powodzenia broniąca swej niepodległości.

I wówczas właśnie węzeł wspólnoty między Polską a Francją zacieśnił się na wieczne trwanie.

Rozgrywała się walka dwu narodów przeciw tym samym wrogom.

Niejedno zdarzenie dziejowe łączyło i przedtem Polskę z Francją, nieraz i z dawniej aspiracje narodów szły po jednej linji. Ale Wielka Rewolucja dopiero wykazała, że na dwu odległych krańcach Europy toczy się walka o te same zasadniczo hasła: walka narodów, przynoszących wolność ludzkości, z narodami, które podtrzymać chciały brutalne prawa despotyzmu dzięki zmechanizowaniu mas ludzkich i despotycznemu podporządkowaniu, ich woli tyranów.

Fakt tego współdziałania miał później w dziejach niejednokrotnie znaleźć dobitne potwierdzenie. Ile razy gwiazda wolności we Francji nanowo rozpalała się, tyle razy orzeł polski, wpatrzony w nią, jak mówią słowa „Warszawianki“, podrywał się ku lotom. Tak było w roku 1830. I wówczas, i niejednokrotnie w następnych latach wieku XIX-go Polska, ze źródeł ruchów wolnościowych francuskich impulsy swe czerpiąc, spełnia na wschodzie ważne zadanie: obciągnięcie sił wrogów do walczącego o wolność Zachodu. *Istnieje więc między Polską i Francją braterstwo krwi.*

Istnieje i powinowactwo idej państwowych. Przeobrażenia, dokonane przez Wielką Rewolucję uległy niejednokrotnie nawrotom ku starym formom. Ale zasadnicza osnowa Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, zrównanie wobec prawa wszystkich ludzi niezależnie od stanu, pochodzenia i wyznania, przetrwała próbę wieków. Na niej oparte zostały tendencje polityczne wszystkich działaczy polskich, którzy wysilali swe mózgi nad planami konstrukcji mającego powstać nanowo państwa polskiego, Mickiewicza, Lelewela, Miłkowskiego i in. I polska myśl demokratyczna, która od upadku aż do wskrzeszenia państwowości ciągnie się po konsekwentnie wytkniętej linji, genezą swą tkwi we Francji.

Ale rola Wielkiej Rewolucji nie ogranicza się do reform socjalnych. Wywołała ona w dalszych skutkach wielkie przeobrażenie we wszystkich dziedzinach życia. Następujący po niej wiek XIX jest wiekiem rozwoju, techniki, wynalazczości i sztuki w tempie, nieznanem wiekom poprzednim. I po tej właśnie linji zdobywania nowych, pozytywnych wartości życia — linji, stanowiącej dalszy ciąg wielkiego przeobrażenia społecznego, idzie dziś odrodzona Polska.

J. Żm.

Nowa próba polskich lotników pokonania Atlantyku.

Lot Idzikowskiego i Kubali do Ameryki.

PARYŻ, 13.VII (Pat). W dniu dzisiejszym 13 b. m. o g. 4 m. 45 zrana lotnicy polscy Idzikowski i Kubala wystartowali z lotniska w Le Bourget do podróży przez Atlantyk do Nowego Jorku. Start odbył się pomyślnie w obecności przedstawiciela ambasady polskiej w Paryżu, attaches wojskowych, wybitnych osobistości i tłumów publiczności.

Gdy słowa te piszemy nad niezmierzoną pustką Oceanu Atlantyckiego rozbrzmiewa łoskot śmigła aparatu, unoszącego dwóch polskich lotników, którzy wzbili się wczoraj rano do lotu transatlantyckiego, by nareszcie zdobyć te dumne rozlewisko wodne — przelecieć z Europy do Ameryki północnej — ściśle mówiąc z Paryża do Nowego Jorku.

Historja lotów transatlantyckich jest obfita, pomimo swej „młodości“. Dwa lata zaledwie w maju minęło, gdy na zdobycie Atlantyku wystartował z Paryża aeroplan, noszący nazwę „Srebrny ptak“, a na nim dwaj znakomici francuscy lotnicy: Nungesser i Coli. Apakar i lotnicy zginęli bez wieści, prawdopodobnie zamknęły się nad nimi wzburzone fale Oceanu.

Odtąd rozpoczęły się daremne próby zdobycia Atlantyku od strony Europy. W roku 1928 ponowiono próby zdobycia. We wrześniu aeroplan niemiecki „Bremen“ wystartował do lotu i utknął na małej wysepce w okolicach Labradoru, skąd musiano go transportować do Nowego Jorku.

Polecieli też i nasi lotnicy na aparacie noszącym nazwę „Marszałek Piłsudski“ w sierpniu 1928 roku. Z powodu jednak defektu w motorze musieli zawracać z powrotem.

Rok 1929 rozpoczął się pod znakiem nowych prób zdobycia Atlantyku od strony Europy. Hiszpański hydroplan dwusilnikowy Namancja spadł do morza na południowy zachód od Azorów i po kilkudniowej tułaczce po wzburzonych falach Oceanu został wyratowany przez statek angielski.

Zupełnie inaczej przedstawia się historja lotów od strony Ameryki. Kap. Lindbergh w maju 1927 r. przeleciał pierwszy z Nowego Jorku do Paryża na jednomotorowym aparacie pod nazwą: „Spiryt of. st. Luis“. Był to jeden z najwspanialszych lotów i uważany jest dotąd za klasyczny, niezrównany wprost wyczyn sportowy i wysiłek energji,

Potem następuje cała serja udanych lotów; więc Chamberlain z pasażerem Lewinem i t. d.

Zaznaczyć należy, że przelot z Europy do Ameryki jest niesłychanie trudny, ze względu na przeciwne wiatry. Najniebezpieczniejszym jest odcinek drogi między rozwidleniem się Gofstreamu, gdyż temu błogosławionemu prądowi towarzyszą szalejące huragany, burze śnieżne, mgły i t. d., utrudniające w wysokim stopniu nietylko orjentację, ale utrzymanie aparatu na odpowiednim poziomie, co przy olbrzymim obciążeniu (benzyna i smary) jest rzeczą naprawdę ciężką.

Godziny najbliższej nocy przyniosą nam rozwiązanie. Oczekujemy go z bijącem sercem. Majorowie Idzikowski i Kubala nie lecą sami, lecą z nimi myśli westchnienia i życzenia całego narodu, który wie i zdaje sobie sprawę z tego, że w szumie śmigieł zaklęta jest duma i moc a na skrzydłach samolotu unosi się sława wielkiego narodu.

Lotnicy są spodziewani w Nowym Jorku w niedzielę wieczorem.

PARYŻ, 13.VII (Pat). Aparat, na którym lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala odlecieli dziś rano do Nowego Jorku nosi jak w roku zeszłym nazwę „Marszałek Piłsudski“. Aparat zbudowany został w warsztatach inż. Amiot, posiada motor fabryk i Lorraine-Dietrich. Samolot zaopatrzony jest w aparat telegrafu bez drutu Marconiego. Ogólna waga 7.900 kilo, z których 6.400 litrów benzyny i 370 oliwy. Lot obliczony jest na 45 godzin przy pomyślnych warunkach. Lotnicy spodziewają się być w Nowym Jorku w niedzielę wieczorem.

Powód nagłej decyzji.

Odlot zdecydowany został zupełnie niespodziewanie. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że lotnicy polscy mają zamiar nad ranem odlecieć, lecz później wiadomość ta została zdementowana. Dopiero około północy nadeszły telegraficzne wiadomości z Urzędu metereologicznego zwiastujące, że warunki atmosferyczne nad Oceanem są pomyślne. Lotnicy zarządzili natychmiast zapełnienie zbiorników swego aparatu benzyną. Aparat stał w pogotowiu na lotnisku w Le Bourget.

Życzenia zwycięzców Oceanu.

Na pół godziny przed odlotem Idzikowski i Kubala przybyli do Le Bourget. Lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti, którzy przed kilku tygodniami przelecieli przez Ocean z Nowego Jorku do Hiszpanji zbliżyli się do samolotu Marszałka Piłsudskiego i złożyli Kubali i Idzikowskiemu serdeczne życzenia pomyślnego przelotu.

List Prezydenta Mościckiego do prezydenta Hoovera. Grudka ziemi z Wawelu dla polskiej kolonji.

Lotnicy polscy wiozą list Prezydenta Mościckiego do prezydenta Hoovera oraz grudkę ziemi z Wawelu, która ma być wręczona przedstawicielom kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych celem złożenia u stóp pomnika Pułaskiego.

Meldunek płk. Błeszyńskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj rano nadeszła do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie depesza atache wojskowego Polski w Paryżu pułk. Błeszyńskiego — następującej treści: „Panie Marszałku Piłsudski! Melduję odlot samolotu „Marszałek Piłsudski“ z załogą majorowie: Kubala i Idzikowski. Dziś 13 lipca 13 min. przed 5 samolot wystartował z Paryża w kierunku na Nowy Jork“.

Atache wojskowy w Paryżu pułk. Błeszyński wysłał dwie depesze o dokonanym starcie: jedną do Marszałka Piłsudskiego, drugą do szefa gabinetu Premjera.

Departament aerolotniczy M. S. Wojsk., zawiadomiony szczegółowo o odlocie polskich lotników, natychmiast drogą służbową zakomunikował o tym fakcie Panu Prezydentowi Rzplitej, oraz wszystkim władzom.

Kto pierwszy—Polacy czy Francuzi?

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W pobliżu samolotu „Marszałek Piłsudski“ stał aparat fabryki Bregueta, na którym lotnicy Costess i Bellonte odlecieli o godz. 5 min. 30 czyli w 3 kwadranse po wylocie Kubali i Idzikowskiego, udając się również w kierunku Nowego Jorku. Jednoczesny prawie odlot naszych lotników i jednego z najlepszych pilotów francuskich Costes'a, który razem z Lebrixem odbył powietrzną podróż naokoło świata przelatując po raz pierwszy nad Południowym Oceanem Atlantyckim wzbudza wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Jest to prawdziwy mecz, który rozstrzygnąć się powinien dziś wieczorem, kiedy wiadomo będzie który z samolotów — „Marszałek Piłsudski“ czy też aparat lotnika Costesa stanie pierwszy na ziemi amerykańskiej. Warunki atmosferyczne są sprzyjające. Niebo jasne i pogodne.

Konkurencyjny lot lotników francuskich.

Start samolotu „Marszałek Piłsudski“ odbył się nadzwyczaj sprawnie i szybko. Po 5 min. znikł samolot we mgle porannej. Po upływie 47 min. od chwili startu samolotu polskiego wystartowali w de Bourget na swoim samolocie dwaj lotnicy francuscy Costes i Bellonte.

Dokładny cel podróży lotników francuskich niebył wiadomy, jednakże kierunek początkowy ich lotu, a mianowicie północne brzegi Hiszpanji, wskazuje na to, że lotnicy froncuscy lecą do Nowego Jorku drogą na wyspy Azorskie.

Trasa lotu Costeses'a i Bellonte'a.

PARYŻ, 13.VII (Pat.) Costes i Bellonte, którzy rozpoczęli dziś rano lot do Ameryki, lecą na tym samym samolocie, jakim posługiwali się w czasie lotu dookoła świata.

Lotnicy polecą prawdopodobnie w kierunku na Azory. Costes doniósł w drodze radjowej, że przeleciał o godzinie 6 min. 34 nad Tours i kieruje się w stronę Bordeaux.

Radjostacja tutejsza podaje, że znajdująca się na morzu w pobliżu Arrachon szalupa dostrzegła samolot Costesa o godzinie 8 min. 25. Costes przeleciał o godz. 9 min. 30 ponad Santander.

W Paryżu przed odlotem.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dnia 12 bm. rozeszła się w Paryżu lotem błyskawicy wiadomość w godzinach wieczornych o zamierzonym locie lotników polskich Idzikowskiego i Kubali. Jednakże tegoż dnia wieczorem ukazał się dodatek nadzwyczajny, zawierający komunikat francuskiego Ministerstwa Lotnictwa, zaprzeczający tym wiadomościom i wyjaśniający, że ze względów na złe warunki atmosferyczne podjęty lot transatlantycki jest niemożliwy

Wizyta angielskiego min. wojny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś w niedzielę przybywa z samego rana do Warszawy angielski min. wojny Tom. Shaw, który jest jednym z największych działaczy robotniczych i pełnił funkcję sekretarza międzynarodowej organizacji robotników włókienniczych. Organizacja ta odbędzie tym razem swoją doroczną konferencję w Warszawie w ciągu niedzieli i poniedziałku.

Pan Shaw wobec objęcia teki spraw wojskowych w gabinecie Mac Donalda złoży swoje dotychczasowe funkcje sekretarza międzynarodówki organizacji robotników włókienniczych na dzisiejszej konferencji.

Przyjazd angielskiego min. wojny jest zupełnie nieoficjalny i poświęcony wyłącznie sprawom międzynarodowej organizacji robotników włókienniczych.

Na dworcu p. Shaw oczekiwać będą członkowie poselstwa angielskiego w Warszawie, oraz pułk. Beck szef gabinetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS“ ZALECA PRZYJAŹŃ Z MOSKWĄ.

„Lietuvos Aidas“ w artykule p. t. „Hypnoza Warszawy“ omawia utworzenie się nowego rządu estońskiego z b. posłem Estonji w Polsce, Strandmanem, na czele, wyrażając obawy, że wskutek tego wpływy polskie w Estonji jeszcze bardziej wzrosną. Zarówno bowiem nowy premjer jak i najbardziej bodaj popularna w Estonji osobistość, gen. Laidoner uchodzą za wielkich przyjaciół Polski.

Urzędówka litewska sądzi, że Estonję skłaniają w stronę Polski względy czysto polityczne, a nie gospodarcze i w końcu wyraża swój stale powtarzany pogląd, że państwa bałtyckie powinny dbać głownie o dobre stosunki z Moskwą, zwłaszcza, że obecnie nic nie stoi temu na przeszkodzie.

WAKACJE PREZYDENTA SMETONY.

Prezydent Litwy Smetona wyjechał na letni wypoczynek nad morze, do Połągi, gdzie zamierza przebywać do 15 sierpnia

JESZCZE O SPROWADZENIU SZCZĄTKÓW WITOLDA.

„Lietuvos Aidas“ uważa, że należałoby sporządzić metalowy grób dla sprowadzenia szczątków Witolda. Grób ten mieliby odwieźć do Wilna Litwini z Ameryki, gdyby to okazało się niemożliwe dla obywateli litewskich.

STRASZAK EMIGRANCKI.

„Lietuvos Aidas“ omawia sprawę utrzymania stanu wojennego, przyznając, że stan wojenny nie może być uważany za idealny środek do rządzenia krajem i może posiadać tylko charakter tymczasowy.

Dalej jednak pismo stwierdza, że zarówno koła rządowe, jak i opozycja wiedzą o licznych faktach, które nietylko usprawiedliwiają, lecz czynią koniecznem utrzymanie stanu wojennego na Litwie.

Głównym z tych faktów jest — podnosi „Lietuvos Aidas“ — nieustanna działalność pleczkajtisowców, którzy nie szczędzą środków dla podminowania Litwy z wewnątrz, skoro plany interwencji z zewnątrz okazały się niewykonalnemi.

SIEŻEWICZUS WICEPREZESEM PARTJI LUDOWCÓW.

W związku z obiorem dr. Griniusa prezesem partji ludowców Sieżewiczus, który czasowo zajmował to stanowisko, został obrany wiceprezesem pomienionej partji.

EMIGRACJA Z LITWY.

Jak donosi kowieńskie „Idisze Sztime“, w ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku z Litwy wyemigrowało 4558 osób. Podług narodowości emigrowało: 3612 Litwinów, 712 Żydów i 119 Rosjan i 115 innych narodowości. (—)

DZIESIĘCIOLETNI JUBILEUSZ KOLEI LITEWSKICH.

Onegdaj 6 bm. upłynęło 10 lat od dnia przejęcia przez rząd litewski od władz okupacyjnych kolei. W związku z rocznicą Ministwerstwo Komunikacji urządziło szereg uroczystości. Dworzec kolejowy w Kownie i wszystkie gmachy znajdujące się w dyspozycji Ministerstwa, zostały udekorowane.

Wieczorem w Metropolu został wydany bankiet dla wyższych urzędników Ministerstwa. W najbliższym czasie ma się ukazać specjalne wydawnictwo poświęcone jubileuszowi.

DZIESIĘCIOLECIE PROMOCJI WYCHOWANKÓW SZKOŁY OFICERSKIEJ.

Onegdaj 6 bm. odbył się obchód dziesięciolecia pierwszej promocji szkoły oficerskiej. Wykłady w szkole oficerskiej rozpoczęły się 1 marca 1919 r., pierwsza promocja wypadła 6 czerwca. Stopień oficerów otrzymało wówczas 96 wychowanków szkoły, podoficerów 7. 13 abiturjentów szkoły poległo w walkach, większość pozostałych do dziś dnia służy w armji.

WYPITO WÓDKI NA SUMĘ PRZESZŁO 16 MILJ. LT.

W r. b. w ciągu 5 pierwszych miesięcy sprzedano 2.005.178 litrów 40° wódki i 94.604 litry 95° spirytusu na sumę ogółem 16.480.949 lt. Najwięcej sprzedano w okręgu kowieńskim — na sumę 5.773.079 lt., dalej wyłkowyskowskim — 2.240.406 lt. i najmniej w uciańskim — 620.607 lt.

NOWE SZOSY.

Gabinet Ministrów wyasygnował dla Ministerstwa Komunikacji jeszcze 500 tys. lit. na zbudowanie nowych szos w pow. kowieńskim. Pozatem wyasygnowano większe sumy na zbudowanie w roku bież. kilku nowych niewielkich mostów.

KWESTJA JĘZYKA W KINACH.

„Lietuvos Żinios“ ostro występuje przeciwko przedstawieniom, jakie urządzają obecnie w sezonie letnim kina. „Jak dotąd, na przedstawieniach tych — pisze dziennik — słyszano mowę rosyjską, z powodu jednak protestów prasy i społeczeństwa, język rosyjski został nieco usunięty. Obecnie jednak znaleźli się nowi krzewiciele kultury, którzy gwarzą po niemiecku. O ile ci artyści życzą sobie publicznie występować, muszą się oni nauczyć języka, który jest powszechnie używany i dla wszystkich zrozumiały“.

Kronika telegraficzna.

— **Królowa holenderska** powierzyła Beerenbrouckowi misję utworzenia gabinetu. Beerenbrouck zastrzegł sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

— **Dzienniki wiedeńskie donoszą z Hong Kongu:** Wczoraj w mieście Jun-Nastu nastąpiła eksplozja w magazynie amunicji. Tysiąc osób zostało zabitych. Konsul angielski został ciężko zraniony. Budynki konsulatów angielskiego i francuskiego są znacznie uszkodzone.

— **Lotnicy Williams i Yancey** uczestniczyli w wielkiem przyjęciu, wydanem na ich cześć w Campo-Doglio, poczem z inicjatywy federacji faszystowskiej odbyła się wspaniała manifestacja faszystów oraz olbrzymich rzesz publiczności.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W zwierciadle statystyki protestowanych weksli.

Już od roku ilość protestowanych weksli pnie się po krzywej wzwyż, osiągając w maju r.b. punkt kulminacyjny. W miesiącu tym zaprotestowano na terenie całego państwa 514.662 weksle na sumę 113.597.000 zł.' przyczem przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła 221 zł. Według danych Gł. Urzędu Statystycznego, analogiczne cyfry dla poprzednich miesięcy 1929 roku przedstawiają się następująco: styczeń: 356.691 weksli; 76.787.000 zł. — 215 zł., luty: 390.339 weksli 82.660.000 zł. — 212 zł., marzec 441.176 w. 92.627.000 zł — 210 zł. wreszcie kwiecień 454.579 weksli 100.054.000 zł. — 220 zł.

Do bardzo ciekawych wniosków doprowadza analiza protestów weksli według poszczególnych okręgów kraju. Najgorzej przedstawia się sytuacja w maju na terenie m. Warszawy, zaprotestowano bowiem 105.483 weksle na sumę 26.455.000 zł. Na drugiem miejscu stoi m. Łódź z 48.833 wekslami na sumę 9.803.000 zł. Tak wielka ilość protestów w Łodzi objaśnia się poważnym kryzysem, przeżywanym przez miejscowy przemysł włókienniczy. W okręgach typowo rolniczych, jak woj. Lubelskie, Kieleckie, Poznańskie i Pomorskie liczba protestowanych weksli osiągnęła również bardzo poważny poziom, stanowiąc jeszcze jeden dowód niezwykle trudnej sytuacji finansowej rolnictwa.

W woj. Lubelskiem zatem zaprotestowano w. na sumę 4.166.000 zł. (w samem mieście Lublinie na 1.955.000 zł.), przewyższyło je jeszcze woj. Kieleckie, dając protestów na 9.089.000 zł., przyczem na m. Kielce przypadło około 600.000 zł., głównie więc ciężar spadł na warsztaty przemysłowe i rolne tego województwa. Woj. Poznańskie wyraziło się w statystyce protestów sumę 3015000 zł. (miasto 3,678.000 zł.), Pomorze 2.613.000 zł. W woj. Łódzkiem suma weksli zaprotestowanych przewyższyła 5 milj. zł. Stosunkowo niewiele protestów dało m. Białystok na sumę 847.000 zł., w samem natomiast Wilnie zaprotestowano weksli na 2.091.000 zł. Na Śląsku ogólna liczba protestów wynosiła zgórą 10.000 weksli na sumę 3.245.000 zł. W woj. Krakowskiem suma protestowanych weksli równa się 4169000 zł., w woj. Lwowskiem 7.020.000 zł. W miastach Krakowie i Lwowie zaprotestowano weksli na sumę 2.313.000 zł. i 4.305.000 zł. Najmniejszą ilość protestowanych weksli wykazują woj. północno-wschodnie. jak Wilno i Nowogródek (592.000 i 876.000 zł.), co tłomaczy się jednak słabem tętnen życia gospodarczego, podczas, kiedy już w woj. Wołyńskiem suma weksli zaprotestowanych stanowi pokaźną cyfrę prawie 3 i pół miljona złotych.

(G. H. № 155/29).

Delegacja Izb Przemysłowo-Handlowych u min. skarbu.

W dniu 9-go b. m. p. minister skarbu Ignacy Matuszewski w obecności dyr. departamentu p. St. Starzyńskiego przyjął delegację Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezes Izby Warsz. p. Czesław Klarner w imieniu Związku Izb uzasadnił przedstawione p. Ministrowi Skarbu postulaty w zakresie podatkowym kredytowym. Pan Klarner podkreślił konieczność ułatwienia kapitalizacji, jako podstawy odbudowy kapitału obrotowego naszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przez reformę systemu podatkowego..

Pan minister stwierdził że cały szereg postulatów podatkow., przedstawionych w swoim czasie przez Związek Izb, został już przez Min. Sk. przestudjowany i znaczna ich część już została uwzględniona, przyczem odnośne zarządzenia i okólniki, bądź są już wydane, bądź w najbliższym czasie wydane zostaną.

Uznając potrzebę odbudowy kapitału obrotowego i rolę w tej dziedzinie odpowiedniego systemu podatkowego, podkreślił jednakże Pan Minister ze szczególnym naciskiem, iż odbudowa kapitałów obrotow. przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jaknajściślej związaną jest z poprawą bilansu handlowego i apelował do Izb. aby współdziałały, w miarę swych możności, w ograniczeniu zbędnego importu. W opinji Pana Ministra Skarbu rola kupca polskiego jako czynnika bezpośrednio stykającego się z konsumentem w kierunku popierania wytwórczości krajowej i tem samem poprawy naszego bilansu handlowego, może i powinna być szczególnie owocna.

KRONIKA KRAJOWA

— **Ulgi celne.** Po zniesieniu ceł wywozowych na żyto i mąkę żytnią, nastąpiło obecnie zniesienie cła wywozowego na otręby. Obowiązuje to do końca roku bieżącego. Jednocześnie przedłużono zakaz wwozu do Polski kasz różnego gatunku. (o)

KRONIKA CELNA

ZAWIESZENIE CEŁ WYWOZOWYCH NA OTRĘBY.

Po zniesieniu opłat wywozowych na żyto i owies oraz normalizacji przemiału pszenicy, mamy do zanotowania nowy krok rządu w dziedzinie polityki zbożowo-aprowizacyjnej, dodatnio świadczący o zrozumieniu fałszywości założeń dotychczasowego kursu W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało łączne rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa **o zawieszeniu cła wywozowego na wszelkie otręby, do dnia 30 września r. b. włącznie.** Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 8 lipca r. b.

W zainteresowanych sferach gospodarczych, witając z zadowoleniem fakt zawieszenia cła wywozowego na otręby, podkreślają jednak, iż praktyczne skutki będzie on miał jedynie w wypadku **zniesienia ograniczeń przemiału żyta.** Bowiem otręby żytnie, pochodzące z obecnego przemiału, są tak pośledniego gatunku, że nie nadają się **dla celów eksportowych,** a ten właśnie gatunek otrąb stanowić będzie **główny przedmiot naszego wywozu,** jeśli chodziłoby o racjonalne wyzyskanie ostatniego rozporządzenia rządowego.

Lotnicy polscy wierzą w szczęśliwą gwiazdę Marszałka Piłsudskiego.

BERLIN, 13. VII. (Pat). Donoszą z Paryża: Na krótko przed startem „Marszałka Piłsudskiego" major Idzikowski udzielił przedstawicielowi agencji „United Press" w Paryżu kilka słów informacji, stwierdzając z naciskiem, że wierzy mocno w szczęśliwą gwiazdę „Marszałka Piłsudskiego". Odniesiemy napewno zwycięstwo i dolecimy do Ameryki. Nie mamy jeszcze ściśle upatrzonego miejsca lądowania, ale prawdopodobnie wybierzemy Nowy Jork, lub jedno z miast nadbrzeżnych Ameryki Północnej.

„Trzynastka jest szczęśliwą liczbą Marszałka Piłsudskiego".

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Zarówno w Paryżu jak i w Warszawie wiele komentarzy, zwłaszcza wśród lotników, wywołał fakt, że lotnicy polscy zdecydowali się wyruszyć w tak niebezpieczną podróż w feralny dzień 13.

Na chwilę przed odlotem jeden z korespondentów zagranicznych zapytał lotników polskich, czy nie mają na ten temat przesądów. „Trzynastka jest szczęśliwą liczbą Marszałka Piłsudskiego" — odparł krótko major Kubala.

Pierwsze wiadomości o locie.

Lotnicy polscy lecą trasą Lindbergha.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Godz. 10 min. 10 Warszawska Stacja Radjowa, która jest w stałym kontakcie ze wszystkiemi stacjami położonemi nad Atlantykiem i stale informować będzie o przebiegu lotu, otrzymała wiadomość, że wczoraj o 10 rano według czasu warszawskiego statek hiszpański „Itakos" zauważył samolot „Marszałek Piłsudski" na 46 stopni i 25 min. szerokości północnej i 9 stopni i 8 min. długości zachodniej. Samolot szybował na wysokości 25 mtr. w kierunku zachodnim przy pogodzie słonecznej i wietrze wschodnim.

Miejsce w którym znajdował się samolot w chwili, gdy go zauważył statek hiszpański, znajduje się niedaleko południowych brzegów francuskich na równoleżniku z Paryżemf co wskazuje, że lotnicy polscy lecą trasą Lindbergha a nie jak w roku zeszłym na Azory.

Brak wiadomości o locie polskim.

Warunki atmosferyczne są pomyślne.

PARYŻ, 13. 7. (Pat). „United Press" donosi z Paryża: Dotychczas nie otrzymano jeszcze żadnych wiadomości z lotu „Marszałka Piłsudskiego". Przypuszczają, że aparat radjotelegraficzny samolotu nie dość sprawnie funkcjonuje, mimo, iż próby podjęte przed startem dały wyniki naogół zadawalniające.

Samolot francuski spostrzeżony został przez parowiec angielski „Esperance" pod 20° długości zachodniej między Hiszpanją a Azorami. Z pokładu samolotu francuskiego odebrano depeszę iskrową w chwili, kiedy przeleciał on nad miejscowością Santander w Hiszpanji.

LONDYN, 13. 7. (Pat). Reuter komunikuje, że dotychczas od chwili odlotu samolotu „Marszałek Piłsudski" nie nadeszły żadne nowe wiadomości, ale biuletyny meteorologiczne, nadchodzące z różnych miejsc oceanu Atlantyckiego, są jak najpomyślniejsze.

BERLIN, 13. 7. (Pat). Z Paryża donoszą do „Berliner Tageblatt", że do godz. 4 po południu brak było wszelkich wiadomości o lotnikach polskich.

Lotnicy polscy usiłowali lądować na Azorach?

LONDYN, 20. VII. (Pat). **Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że zgodnie z ostatniemi wiadomościami radjotelegraficznemi, otrzymanemi dzisiaj wieczorem z Horta na Azorach lotnicy polscy usiłowali lądować pośpiesznie na Azorach.**

Depesza radjowa ustala pozycję odległą do 50 klm. od Azorów.

Przeszkody atmosferyczne.

LONDYN, 13. VII. (Pat). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że wedle biuletynu meteorologicznego lotnicy polscy napotkają zachmurzenie, któremu będzie towarzyszył deszcz i wiatr zachodni w połowie drogi.

Według biuletynu wiatry zachodnie nie będą silne, lecz nieco powstrzymają szybkość lotu ku Zachodowi.

Przygotowania w Ameryce.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Nowego Yorku donoszą, że komitet przyjęcia polskich lotników w Ameryce dowiedział się o starcie polskich lotników i natychmiast przystąpił do przygotowań na cześć majorów Idzikowskiego i Kubali.

W Ameryce oczekują przybycia lotników z ogromnem naprężeniem. Polski konsul generalny wydał odezwę do wszystkich ośrodków wychodźctwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, aby Polacy licznie stawili się dziś wieczorem na lotnisku Roossevelt, celem powitania lotników polskich Idzikowskiego i Kubali.

NOWY JORK, 13. VII. (Pat). Do godz. 1 popołudniu nie otrzymano tu żadnej wiadomości o naszych lotnikach. Prasa amerykańska podaje informacje z Paryża, wyrażające się z podziwem o nadzwyczajnej wprawie i zręczności naszych lotników, okazanych podczas startu na lotnisku w Le Bourget.

Zarząd lotniska w Mitschell-Field spodziewa się przybycia na lotnisko od 150 do 300 tys. publiczności. Wielu Polaków przybędzie z Bostonu, Bouffallo, Cleveland, Detroit i innych miast. Cała Polonja żyje dziś pod znakiem lotu polskiego. Dzienniki polskie wydały specjalne wydania. Wszystkie większe osiedla polskie wyrażają nadzieję, że w razie szczęśliwego przelotu majorowie Kubala i Idzikowski urządzą objazd kolonij polskich.

Kardynał Bourne w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś wieczorem przyjeżdża do Warszawy ks. kardynał Bourne prymas angielski. W czasie swego pobytu w Warszawie ks. kardynał Bourne złoży szereg wizyt, między innemi Marszałkowi Piłsudskiemu i wicemin, spraw zagranicznych Wysockiemu.

Dziesiąta rocznica pierwszego powstania śląskiego.

KATOWICE, 13.VII (Pat.) Wczoraj odbyło się w gmachu woj. śląskiego zebranie organizacyjne komitetu dla uczczenia 10-tej rocznicy wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Zebranie zagaił p. woj. dr. Grażyński, podnosząc znaczenie tej rocznicy. Na przewodniczącego wybrano p. wojewodę, na sekretarza sędziego Witczaka i dokonano wyboru poszczególnych komisyj uroczystości.

Nowa placówka P. A. T.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Od dnia 1-go sierpnia r. b. zostaje uruchomiona nowa placówka P. A. T. w Londynie. Wobec wielkiego znaczenia prasowego i propagandowego tej placówki stanowisko korespondenta P. A. T. w Londynie obejmie dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. radca Litauer, który w tym celu otrzymuje z M. S. Z. dłuższy urlop.

Wyjazd p. Litauera na placówkę do Londynu nastąpi w końcu bm.

Układ belgijsko-niemiecki w sprawie marek okupacyjnych i dóbr zasekwestrowanych.

BRUKSELA, 13. VII. (Pat). W wyniku konferencji rzeczoznawców reparacyjnych w Paryżu, odbyły się pomiędzy rządami belgijskim i niemieckim rokowania w sprawie marek niemieckich, emitowanych przez Niemcy na terenie Belgji w czasie okupacji.

Dziś podpisany został w Brukseli układ, w myśl którego Niemcy zobowiązują się, począwszy od pierwszego września r. b., wypłacać z tego tytułu Belgji 37 rat rocznych, które będą miały ten sam charakter, co raty, przewidziane w planie Younga.

Pozatem podpisano drugi układ, dotyczący zwrotu dóbr niemieckich, zasekwestrowanych w Belgji, a dotychczas nie zlikwidowanych.

Poincare o długach i okupacji Ruhry.

PARYŻ, 13. VII. (Pat). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Izby Deputowanych Poincaré nakreślił w głównych linjach zasady, ustalone w sprawie długów przez Kelloga i Churchilla, przypominając, że Francja, pomimo nieratyfikowania przez parlament układu dokonywała spłat. Jednakowoż Anglja i Stany Zjednoczone zawiadomiły Francję, że w żadnym razie nie zgodzą się na to, aby Francja uważała się za zwolnioną od obowiązku spłaty swego długu w razie niewywiązania się Niemiec z obowiązku spłaty ich długu.

Następnie Poincaré omawia sprawę należnych od Niemiec odszkodowań, przypomina szereg kolejnych ustępstw im przyznanych i podkreśla, że wypracowany w swoim czasie plan Bonar-Lawa nie uzyskał aprobaty ze strony Ameryki i Niemiec i że plan ten w razie jego przyjęcia nie byłby tak korzystny, jak plan Dawesa i plan Younga.

Z kolei mówca przypomina, że okupacja Zagłębia Ruhry przyniosła nietylko Francji półtora miljarda zysku, ale korzyść stąd odniosła również Ameryka, która otrzymała 62 i pół miljona marek złotych, i Belgja.

Następnie premjer zaznacza, że plan Dawesa był bezpośrednią konsekwencją okupacji zagłębia Ruhry i przypomina warunki jego opracowania, funkcjonowania i genezę. Przyjęcie przez Francję planu Younga dowodzi ducha pojednawczości ze strony Francji, akceptującej propozycję sprzymierzonych oraz Niemiec, co do uregulowania definitywnego sprawy długów. — Poincaré będzie jeszcze kontynuował swą mowę na wtorkowem posiedzeniu Izby Deputowanych.

SPORT

„LEGJA" POBIŁA WIEDEŃSKĄ „HAKOAH".

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj w Warszawie rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną sportową klubu wojskowego „Legja" a słynną drużyną wiedeńską „Hakoah". Drużyna wiedeńska poniosła klęskę niespodziewanie zupełnie, przegrywając do „Legji" w stosunku bramek 1:4.

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE.

Otwarcie basenu pływackiego (Sołtańska 6).

Dziś, 14 bm. o godz. 17-ej nastąpi w Wilnie uroczyste otwarcie pierwszego basenu pływackiego. Basen o wymiarach 50×18 m. został wybudowany przy pomocy technicznej pionierów I DP. Leg. pod kierownictwem mjr. Ożogi, szefa saperów 1-ej dywizji. Na otwarcie przewidziane są międzyklubowe zawody pływackie. Basen zostanie udostępniony klubom pływackim Wilna.

Stadjon sp. Okr. Ośr. W. F. Wilno, g. 17.

Mecz piłki nożnej o mistrz. klasy A. Ognisko — 85 p. p.

Lot odbywa się bez przeszkód.

LONDYN, 13.VII (Pat.) Według wiadomości z Azorów, potwierdzonych przaz Biuro Wolffa na zasiadzie iskrowej depeszy wiadomość, że lotnicy polscy wyrazili życzenie lądowania na wyspach Azorskich, co zostało podane przez „United Press" na zasadzie przyjęcia depeszy iskrowej wysłanej przez lotników polskich o godz. 12-tej a przyjętej przez stację Usta-Deha-Gada na Azorach okazuje się fałszywa.

Aparat „Marszałek Piłsudski był widziany około godz. 4 po pł. na zachód od Azorów, szybuje w kierunku Ameryki.

Ostatnio widziano go w rejonie 40°40' północnej szerokości i 21°34' wschodniej długości.

Aparat „Marszałek Piłsudski" znajduje się na właściwej drodze w locie do Ameryki Północnej.

Poznański zoolog.

Jakiż ten człowiek jest niegodziwy, że bierze w niewolę zwierzęta i robi sobie z nich widowisko lub zabawkę, więzi niewinne istoty, pozbawiając je przyrodzonych warunków i swobody, karmi je nienajobficiej, gapi się na nie i woła niegrzecznie: „Ojej, patrzajcie, jaki ten szakal ma wyleniały ogon!" Albo: Mamusiu, mamusiu! Ta małpa do wujaszka Tomcia zupełnie podobna!" Albo jeszcze lepiej: „Wiesz duszko, twoja stryjenka musiała się na takiego kanguru zapatrzeć, toż to pisz, maluj, kuzyneczka Mimcia kiedy charlestona tańczy i ręce na żołądek składa". Czy takie uwagi mogą być uczciwemu zwierzęciu przyjemne? Czasami to przybiera cechy głębszych spostrzeżeń życiowych!

Przypatrz się Jasiuniu jak ten lew wzdycha do lwicy, o, czemuż go klatką oddzielili od ukochanej!.... Bywa tak i wśród ludzi... czy ty widzisz?

„Zdaje mi się że mąż Pani studjuje właśnie zwyczaje jeleni tu obok, tak ogląda tego wspaniałego rogacza".

„Proszę Pana, to... co zaszło .. nie upoważnia do niesmacznych uwag o moim mężu"...

„Żonusiu, nie obraź się, ale jak ta słonica tak się kiwa, to mi tak kogoś przypomina".

„Fibciu, ja dawno wiem że muszę jechać do wód by się obchudzić, więc zamiast drwić z żony, daj pieniędzy na kurację i na odpowiednie do kąpieli tualety".

Oto jakie esencje mądrości ludzkiej wysłuchiwać muszą biedne zwierzęta! A o ich powierzchowności: „Mamo, a kto czesze lwy?" „A czy można doić żubrzycę?" A czy słoń się trąbą drapie czy nogą?" „A tygrys nie jest taki jak ognie, chociaż napisane bengalski?" „A czemu zebra w paski a nie w kropki?" i t.p.

A zwierzęta nudzą się.. jak ludzie..

Przykro na nie patrzeć, żeby tam nie wiem jak dobrze utrzymane, zawsze mają zakurzone, matowe sierści, leniwe, bezmyślne i bezcelowe „higjeniczne" ruchy, tęskne, przygasłe spojrzenia. Nie wszystkie zwierzęta są sympatyczne, chociaż...?Cóż winna taka hjena że jada padlinę i podobna jest do agitatorów wyborczych, a raczej oni do niej? Lub szakal, że taką ma podłą gębę, lub wilk, że wilkiem patrzy? Tych jakoś mniej się żałuje że siedzą, ale szlachetna, doprawdy o ludzkim wyrazie królewska głowa lwa... Jego groźne, rozpaczliwie smutne spojrzenie w dal, jego czasami manjackie kołysanie się jakby chciał zagłuszyć w sobie wzbierające szaleństwo nudy i bezsilności, pogarda w przymrużonych źrenicach, gdy patrzy na to jaskrawe i krzykliwe kłębowisko istot, które go zwalczyły podstępem, jak nagle z głębi trzew, głucho stęknie i ryknie boleśnie... chciało by się otworzyć mu żelazne pręty klatki i myśli się o wszelkiej ujarzmionej wielkości. To samo wrażenie przykrej litości wzbudza żubr. Takie zwierzę zamknąć w obórce! To już jest ludzka bezczelność! Taką skoncentrowaną siłę, takie przedhistoryczne, z jakichś epok kamiennych i jaskiniowych zwierzę, przy którym widzi się jakiegoś naszego praojca w kawałek skóry i trochę traw odzianego, gdy z maczugą nabijaną krzemieniem w łeb mu godzi. I ten mocarz puszcz ma głębokie, smutne spojrzenie szafirowych oczu. Najmniej jakoś smutnie wygląda słoń. Czy ten długi nos wesoło usposabia, czy taki ma wyraz twarzy, czy to te jego wieczne napraszajstwo i łakomstwo, sprawia, że ma się wrażenie swojskiego z przyrodzenia zwierzęcia, którego nie podobna się bać, choć takie ogromne.. Oczka przytem ma jakieś śmiesznie malutkie, chytre i przekorne, czasami tylko błyszczące, a czasami niebieskie jak niezabudki i wesoło uśmiechnięte. Tak, słoń ma jakiś uśmiech w gębie, w trąbie, w oczkach i wachlujących uszach.

Te obserwacje czyniłam nieraz, a teraz mogłam je sobie odświeżyć w bogato uposażonym Z o o l o g u poznańskim, ogrodzie bogato uposażonym powstałym 60 lat temu.

Na wstępie wita nas ochrypłe i rozpaczliwe szczekanie: to lwy morskie, otarje, wychlupują się giętkim przegubem ślizkiego, lśniącego cielska z wody i na brzeg basenu dźwigając zręcznie i szybko swą opasłość, szaleją na widok ryb (morskich), któremi je karmią, (od rzecznych wybrednisie dostają rozstroju żołądeczka). Raz po raz rzucają się z szybkością błyskawicy do wody i z wody byle chwycić przeznaczoną rybkę, którą łykają jak pigułkę. Szczekają przytem przeraźliwie i rycząco jakoś, a twarzyczki mają takie smutne... wypukłe oczy, takie błagalne nad łakomą gębulą... Jedna, stara, z bielmem na oku, tak mi przypomina moją starą jamniczkę Hedkę, że odchodzę, nie chcąc patrzeć na ich męczarnie.

Ale przy żubrach robi mi się jeszcze smutniej. Taki królewski zwierz, godny łowów Jagiellonów, a potem nie tylko że do nich ośmielił się ten nędzny obraz słabości Mikołajuszka, strzelać, ale i wogóle kto chciał w czasie wojny mordować te wspaniałe twory przyrody aż z 728 sztuk w Białowieży (w 1914 r.) zostało zero!

Niema w Białowieży ani jednego, a te, to nie potomki Jagiellońskich, tylko jakieś nabyte od p. Beyme'go z Scharbow w Meklemburgii. Więc nawet nie wiem czy to Białowieżczanie, czy jakieś szwaby? Ale są śliczne, chociaż nie podobna pojąć jak mogą żyć w chlewkach i zagrodach jak dla krów, bez cieniu, bez drzewka, gdzieby leniejące kudły, które z nich runem opadają, mogły obetrzeć. Nawet dwa są urodzone w niewoli... Piękne ich oczy patrzą ponuro, zwłaszcza jeden stary zły jest na wieki, ale inny, młodszy, spogląda życzliwie szafirowemi, lśniącemi oczami i długim czarnym jęzorem zmiata marchew, oblizując mi ręce. Prof. Literatury p. Gr. który jest ze mną, twierdzi że żubr przypomina z twarzy Zygmunta Augusta, takie ma ponure, z pod brwi smutne oczy i czarną, krótką brodę.

Nie daleko promenuje się słoń i z pogodną niedbałością wyciąga nieustannie trąbę, a jak mu nie dać podnosi ją do góry i ukazuje przepaść sfałdowanej różowo i szaro paszczy, bezzębnej i w dziubek ułożonej. Stoi tak milczkiem i cierpliwie aż mu narzucają tyle artykułów spożywczych, że można by z nich sklepik założyć, wtedy uważa iż może się pofatygować je przełknąć. I... chlust zamyka paszczę, spuszcza trąbę i w tejże chwili, z łagodną bezczelnością podnosi ją znowu, rozwiera paszczę, mróży oczka. To w słoniowym języku znaczy: „Daj"!

Antylopy, tapiry, nie są interesujące, kanguru, to obraza natury, takie brzydkie i wiecznie wystraszone z nastawionemi uszami i rączkami wciup. Wielbłąd wygląda jak stary muezzin dążący do Mekki, i bardzo ascetycznie żyjący, zwierzę to zawsze jest jakieś brudne, żebracze i obdarte, tak na nim ubranie wisi. Małpy i małpiątki (lemury) „wyrabiają się" ku uciesze publiczności, która w nich swój obraz nieświadomie ogląda. , Czemu małpa zawsze tak śmiesznie wszystko je? Tutaj jedna obgryza rzodkiewki i nie tylko zębami odgryza i odrzuca zielone łodyżki, ale i skórkę obiera finezyjnie. Jedna rączką trzyma to co już spożywa a drugą wyciąga po więcej, oglądając się przytem jak złodziej o niespokojnem sumieniu. Ogromne zagrody odrutowane dla rozmaitego ptactwa, zawierają piękne okazy, flemingi różowe są jak pomysł artystyczny, struś biega czegoś jak by się trenował do meczu; staje, namyśla się a potem znów rusza tańczącym galopem, gubiąc pierze, które teraz nie jest już modne, więc pewnie i ogony strusiowe zostawiają w spokoju. Ale hodowcy musieli zbankrutować? Niedźwiedzie są bardzo wesołe i przyjemnie patrzeć jak nic sobie z niewoli nie robią, niedźwiedzica przewraca niedźwiedziątka łapą, a one jak uczone, koziołki miękko przewracają. Mądry to jest zwierz pełen dowcipu i pogodnego humoru, mało co może od ludzi skorzystać, tak się umie do nich przystosować.

Lama tylko patrzy na kogo napluć, gdyż to jest ulubionym jej figlem odnośnie do ludzi marabut filozofuje i klapie dziobem, ale inaczej jak nasz bocian, i przystępuje z nogi na nogę, jak by marzł, a tak gorąco!

W zamkniętym domu, bez kwiatów i zieleni siedzą śliczne papugi jedna kolorowsza od drugiej, z atłasów jaskrawej barwy poszywała im natura sukienki, zgryźliwe ich miny i metodyczne ruchy przypominają staro panieństwo i staro kawalerstwo. Jest dziwnie wyraźny związek między ludźmi i zwierzętami, które się czemś z pewnym odłamem ludzkim związały.

Wspaniałe są drapieżce. Dwa lwy, samiec o królewskiej grzywie, niespokojnie drze łapą i węszy do klatki samicy obok, stęka przytem z tak głuchą rozpaczą, że aż się niemiło robi, śliczna samica nasłuchuje tych westchnień jednym uchem a potem bawi się jak koteczka ogromną kulą tocząc ją po podłodze. Tygrysy mrużą chytre i okrutne ślepia i prężą centkowane ciężkie cielska, o wymyślnym rysunku. Zebra biega w swej modnej sukience w paseczki, jak w perkaliku. Kondory i puhacze drzemią napuszone, ślepe, zmartwiałe w bezruchu. Naogół zwierzęta są dobrze utrzymane, chociaż koszt to ogromny.

Zawiązek tego ogrodu powstał podobno z konceptu grona poznaniaków, którzy jednemu ze swych towarzyszy ofiarowali na dzień imienin taki oryginalny prezent: kilkanaście gatunków zwierząt, dzikich i hodowanych, zebranych w tym ogrodzie. Było to w roku 1870 i od tego czasu zaczęto gromadzić okazy, opiekę tworzył komitet, najwięcej się przyczynił do powiększenia i zebrania zwierząt egzotycznych radca i kupiec R. Jaekel. Założono Tow. Ogród Zoologiczny, frekwencja przechodziła 100 tys. Zaś okazów było 696. W czasie wojny spadła oczywiście ta liczba do 246. Potem zaczęto zajmować się odnowieniem ogrodu i w roku 1928 już 945 okazów, zwiedzających jest około 300 tys. rocznie.

„Zoolog" poznański jest ulubionem miejscem spacerów dzieci i młodzieży, a starsi również chętnie idą obserwować egzotyczne zwierzęta, karmią je i spacerują po cienistych alejach ogrodu.

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Znowu prowokacja litewskiej straży granicznej.

Na terenie powiatu wileńsko-trockiego wśród mieszkańców wsi Kiemieliszki ogromne wzburzenie wywołał nowy prowokacyjny akt litewskich władz granicznych.

Mianowicie przedwczoraj do pracującego w polu w pobliżu granicy litewskiej obywatela polskiego i miejscowego rolnika Wincentego Kozłowskiego podeszło kilku strażników litewskich, zmuszając go pod groźbą luf karabinowych do przekroczenia granicy litewskiej. Kozłowski odprowadzony został do strażnicy, gdzie komendant odcinka wymierzył mu doraźną karę w postaci 24 godzinnego aresztu za rzekomo bezprawne skoszenie łąki położonej na terytorjum litewskiem.

Kozłowskiego wtrącono do piwnicy, gdzie bez żadnego pożywienia więziony był przez całą dobę.

Niesłychany ten w stosunkach międzynarodowych fakt ingerencji obcego państwa do spraw obywatela polskiego musi spotkać się z energicznym protestem władz polskich.

Skutki wczorajszej burzy.

W dniu wczorajszym nad Wilnem i województwem wileńskiem przeszła gwałtowna burza połączona z uderzeniami piorunów, wyrządzając szczególnie na wsi szereg bardzo poważnych strat. Między innemi silny deszcz, a w niektórych miejscach grad, zniszczył kilkanaście ogrodów warzywnych i sadów. Na terenie powiatu wileńsko-trockiego we wsi Zamieniszki od uderzeń piorunów spłonęły 4 gospodarstwa.

Straty narazie nie zostały ustalone. są jednak b. znaczne.

Stan chorób zakaźnych w województwie wileńskim.

W tygodniu ubiegłym na terenie województwa wileńskiego zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

tyfus brzuszny—6 (w tem jedna osoba zmarła); tyfus plamisty — 9 (zmarło 1); tyfus powrotny — 2; ospę — 1; płonicę — 5; błonicę — 9; odrę — 16; różę — 1; krztusiec — 16; gruźlicę—27; jaglicę—29 i inne choroby—7.

Ogółem w omawianym czasie zanotowano 138 wypadków wyżej-wymienionych chorób zakaźnych.

Apel zarządu Zw. Podof. Rez. okr. nowogródskiego.

Zarząd Okręgu Nowogródzkiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Uprasza chętnych Podoficerów Rezerwy którzyby chcieli zająć się zorganizowaniem Koła O. Z. P. R. w swej miejscowości o zgłaszanie się osobiście lub piśmiennie do zarządów Kół lub okręgu.

Baranowicze Sadowa 3.

Nowogródek Mickiewicza 8.

Słonim Mostowa 5.

Nieśwież starostwo prezes Packiewicz.

Zielony Dwór prezes Dremsza.

Stołpce Nowo - Wileńska dom Szmudzę prezes Piwiński,

gdzie otrzymają wszelkie druki i informacje.

Do apelu więc pozostali koledzy! Stańcie z nami do dalszej bezpartyjnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Jan Kordowski.
Prezes

MOŁODECZNO

+ **Otwarcie boiska Policyjnego Klubu Sportowego.** W Głębokiem odbyło się w uroczysty sposób otwarcie boiska Policyjnego Klubu Sportowego. Poświęcenia boiska dokonał ks. dziekan Zienkiewicz, który przemówił w krótkich słowach do zebranych członków Klubu. Otwarcia boiska dokonał marszałek Senatu prof. Szymański, wygłaszając przemowę zakończoną okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego. Przemawiał dalej zastępca starosty p. Iszora, podkreślając wielkie znaczenie sportu i zachęcając policję do jak najszerszego propagowania sportów na terenie tutejszego powiatu. W uroczystości otwarcia boiska uczestniczył również pułk. dypl. Kaliński oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i organizacyj.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody pływackie, zawody w strzelaniu i gry w koszykówkę. W urządzonych dnia następnego zawodach na placu Końskim brała udział 80 zawodników z policji, K. O. P., Strzelca, Stow. Mł. Polskiej i Hufca Szkolnego. Zawody były bardzo dobrze zorganizowane i przedstawiały się imponująo, Rozdania nagród dokonał p. marszałek Senatu prof. Szymański.

NIEŚWIEŻ

+ **Zagrożony los szkoły powszechnej w Nieświeżu.** Z Nieświeża piszą: 7-mio-klasowa publiczna szkoła powszechna w Nieświeżu mieści się w budynku klasztornym w lokalu, wynajmowanym na ten cel przez Magistrat m. Nieświeża. Ponieważ Magistrat nie opłacał w ciągu dłuższego czasu czynszu za lokal szkolny, władze kościelne (budynek jest własnością Kurji Djecezjalnej) skierowały sprawę na drogę sądową i uzyskały wyrok eksmisyjny. Magistrat opłacił wprawdzie w czasie późniejszym zaległy czynsz, lecz sprawę sądową przegrał. Szkole zagraża eksmisja, a ponieważ w Nieświeżu niema innego stosownego lokalu, szkoła znalazła się w sytuacji bez wyjścia i musiałaby być zlikwidowaną. Normalne rozpoczęcie zajęć szkolnych w jesieni z początkiem nowego roku szkolnego byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby władze kościelne pozostawiły Magistratowi m. Nieświeża dotychczasowy lokal jeszcze na jeden rok. Nadmienić wypada, że Magistrat Nieświeża przystępuje do budowy nowego gmachu dla szkoły, który będzie wykończony w przeciągu jednego roku. Należy się spodziewać, że władze szkolne poczynią stosowne kroki w Djecezjalnej Kurji Pińskiej, celem zapewnienia szkole lokalu jeszcze na jeden rok i że władze kościelne nie dopuszczą do zmarnowania tej tak ważnej placówki oświatowej, jaką jest powszechna 7-mio-klasowa szkoła w Nieświeżu, do której uczęszcza około 700 dzieci.

GŁĘBOKIE

+ **Zebranie Zw. Pracy Obywatelskiej kobiet.** Przed paru dniami odbyło się w Mołodecznie w gmachu Starostwa, w sali wydziału powiatowego walne zebranie członków oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Po sprawozdaniu informacyjnem zarządu omawiano sprawę ochronki dziennej dla dzieci przy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, a w związku z projektowanem otwarciem ochrony postanowiono urządzić imprezę dochodową dla zasilenia funduszów oddziału.

+ **Przedstawienie amatorskie Strzelca.** W lokalu Ogniska Kolejowego w Mołodecznie miejscowy Związek Strzelecki urządził przedstawienie amatorskie, na którem odegrano sztukę p. t. „Zastaw mnie". Dochód w kwocie 70 zł. przeznaczono na cele Związku.

+ **Wieczór „muzyki, humoru i śmiechu".** Staraniem referenta kulturalnego 86 p. p. kpt. Cholewy urządzony został w lokalu Ogniska Kolejowego w Mołodecznie przez, zespół tamtejszych amatorów wieczór „Muzyki, humoru i śmiechu". Dochód w kwocie 119 zł. przeznaczono na koszta wycieczki 5 uczniów gimnazjum mołodeczańskiego na P. W. K. do Poznania.

+ **Drużyna harcerska w gm. kraśnieńskiej.** Na teren gminy kraśnieńskiej w pow. mołodeczańskim przybyła 55 drużyna harcerska z Warszawy, złożona z 63 harcerzy, z komendantem Edmundem Pokrzywą na czele. Harcerze rozkwaterowali się w namiotach koło wsi Rekuciowszczyzna i w szkole powszechnej w Krasnem. Drużyną harcerską zaopiekował się tamtejszy batal-jon K. O. P.

+ **Wycieczka rolników na P. W. K.** Z terenu pow. mołodeczańskiego wyjechała na P. W. K. do Poznania wycieczka rolników pod kierownictwem agronoma p. Zukiela.

+ **Przedstawienie w języku żydowskim.** W lokalu kinoteatru „Bajka" w Mołodecznie staraniem zarządu szkoły hebrajskiej „Tarbut" odbyło się przedstawienie, na którem odegrano sztukę p. t. „Kopacze złota" w języku żydowskim. Dochód w kwocie 259 zł. przeznaczono na cele szkolne.

+ **Papierówka z Z. S. R. R. do Niemiec.** W ostatnich dniach przez st. kolejową graniczną Olechnowicze przechało 7 wagonów papierówki z Z. S. R. R. z przeznaczeniem do Niemiec, dokąd, jak słychać, ma przejść jeszcze około 50 wagonów papierówki.

+ **Morderstwo podczas snu.** Mieszkaniec zaśc. Wasiuty gm. głębockiej Aleksader Mojsiejonek, lat 29, podczas snu w stodole został zamordowany wystrzałem z broni palnej. Podejrzany o tę zbrodnię pewien osobnik, wydalił się w niewiadomym kierunku.

+ **Napad na posterunkowego.** Przed paru dniami posterunkowy Michał Hyż, patrolując po m. Głębokiem, spotkał mieszkańców Głębokiego Chrapowickiego i Bobrowskiego, z których drugi był pijany. Na upomnienie posterunkowego obaj wzmiankowani rzucili się nań i oberwawszy mu torbę służbową i gwizdek, usiłowali odebrać mu broń. W czasie szamotania się, posterunkowy Hyż wyjął bagnet i ugodził Chrapowickiego w rękę w momencie, kiedy ten usiłował wyciągnąć mu rewolwer. Obydwu awanturników aresztowano.

+ **Wycieczka rolników na P. W. K.** Z pow. dziśnieńskiego jeździła do Poznania na P. W. K. wycieczka rolnicza, złożona z 92 osób, głównie drobnych rolników. Wycieczka po zwiedzeniu P. W K., przyczem największej uwagi zwrócono na urządzenia pawilonów rolniczych i wystawę samorządową, jeździła w okolice Śremu w Poznańskiem i zwiedziła tam obszar dworski Nochowo i fabrykę maszyn Malinowskiego.

Z POGRANICZA

+ **Harcerskie obozy letnie na pograniczu.** Onegdaj na pogranicze polsko-sowieckie i litewskie z terenu całej Polski przybyły grupy harcerzy w ogólnej ilości 410 osób. Drużyny harcerskie założyły obozy letnie na terenie powiatów wilejskiego, mołodeczańskiego i święciańskiego.

Z NOTATNIKA WŁÓCZĘGI

„Na zachodnim froncie bez zmian"...

„Na zachodnim froncie bez zmian"...

Tak brzmiał nieraz za czasów wojny światowej komunikat oficjalny dowództwa wojskowego, gdy się front zatrzymywał na pewien czas w jednym miejscu a pod tym lakonicznym komunikatem krył się niejeden cichy dramat indywidualny, dramat „Nieznanego żołnierza" zabitego podczas dokonywania wywiadu lub we własnych nawet okopach od zbłąkanej kuli lub pocisku nieprzyjacielskiego.

Pewien mądry człowiek napisał nawet niedawno wstrząsającą w swym ponurym realizmie książkę pod tytułem powyższym, narazie jednak nie o nią nam chodzi. Zdawało się nam tylko, że ostatnio nasze władze miejskie — po odpowiedniem przystosowaniu — mogłyby wykorzystać ten frazes dla komunikatów o poczynaniach swych w dziedzinie urbanistyki, w dziedzinie porządkowania naszego miasta i miasta tego zdobienia. Zachodziłaby tu ta najwyżej różnica, że wówczas, gdy w pierwszym wypadku lakoniczne spokojne słowa kryły w sobie niejeden cichy dramat, w tym drugim wypadku mogłaby być mowa tylko o... pustkach w miejskiej kasie... (Co prawda to także dramat tylko innego nieco autoramentu).

Zresztą nie zapatrując się aż tak pesymistycznie na stan finansowy naszego grodu i raczej przyrodzonemu wileńskiemu ospalstwu skłonni jesteśmy przypisywać wyzierające ze wszystkich kątów niechlujstwa i zastój...

A zastój jest kompletny!

Mimo bowiem wszelkie alarmy prasy a nawet branie czasami Magistratu w dwa ognie („Kurjer" i „Słowo"): 1) śmietnik naprzeciw cukierni Rudnickiego przy placu Katedralnym jak był dotychczas odsłonięty tak i pozostał, w zabytkowej bramie przy Ignacowskim zaułku nikt ani myśli zastąpić z powrotem dachówką ordynarnej blachy; fontanna na placu Orzeszkowej jak nie tryskała tak nie tryska i nadal; na trawnikach przy kościołach Bonifraterskim i Franciszkańskim wylęgają się w dalszym ciągu bezkarnie różne babiny i dziatwa uliczna i t. d. i t. d., słowem przysłowiowe „dzwony na głuchych".

Zresztą w imię ścisłości dodajemy, że o ile chodzi o wyszczególnione przed chwilą wypadki abnegacji i bezhołowia, to winę za podobny stan rzeczy ponosi w niemniejszej mierze niż Magistrat także i odnośny Komisarjat Policji, któż bowiem jak nie policja wypędzać by musiała z trawników rozmaitą wywalającą się na nich hałastrę, któż jak nie ona musiałaby „podpędzać" wszelkiemi będącemi w jej ręku środkami opieszałego „domowładzielca" przy placu Katedralnym, który swym płotem, godnym jakiejś Koziej Wólki, a nie ongiś stolicy książęcej, kompromituje i ośmiesza nasze kochane miasto w oczach swoich i obcych, i to wówczas gdy nawet na drugorzędnych ulicach wznosi się obecnie solidne, wysokie, szczelne ogrodzenie, malowane farbą olejną!...

Cóż tedy robić pozostaje licznym Wilna miłośnikom?

A no, czekać, cierpliwie i wierzyć optymistycznie, że władze nasze zechcą nareszcie przerwać swój „sen zimowy" w tak niestosownym po temu momencie jak pora letnia zainicjonowany...

„Łazik"

Wycieczka skautowa z Łotwy na P. W. K.

Jak donosi „Dzwon", na II-gi międzynarodowy zlot harcerski, który odbędzie się w czasie od 12 do 23 lipca b. r., Łotewska Skautowa Centralna Organizacja (L. S. C. O.) wysyła reprezentację, na którą składa się przeszło 70 osób różnej narodowości, należących do S. C. O. Przeważnie są to Polacy i Łotysi.

Dziś, 12 lipca, wieczornym pociągiem wycieczka opuszcza Dyneburg.

Wycieczką kieruje vskm. Vilipp, były inspektor dyneburskiego okręgu skautowego.

Powrót oficjalny wycieczki jest naznaczony na czas po 25 lipca. Dużo jednak harcerzy, zwłaszcza Polaków, pozostanie w Polsce na czas dłuższy na obozach i kursach harcerskich.

Wilno na ekranie
(film dla P. W. K.).

Donosiliśmy już w swoim czasie o powierzeniu przez magistrat p. Romualdowi Kawalcowi ze „Swiatfilmu" zdjęć filmowych Wilna, przeznaczonych na Powsz. Wyst. Krajową, Zdjęcia te zostały już w całości wykonane i przed wczoraj, w kinie miejskim odbyło się w obecności pp. prezydenta Folejewskiego, wiceprezydenta Czyża, prof. Ruszczyca, prof. Kłosa, p. Łokucijewskiego, szeregu innych zaproszonych widzów i ekspertów — wyświetlanie tego gotowego już, zmontowanego całkowicie filmu.

Pokaz wypadł doskonale. Zdjęcia są bardzo piękne, objektywy brane trafnie, wszystko razem daje zupełnie właściwe pojęcie o piękności Wilna. P. Kawalec znów por kazał co umie ku szczeremu zadowoleniu swoich klijentów i — nie wątpimy — także swemu, wywiązując się znakomicie z powierzonego mu zadania, za co mu się należy duże uznanie.

Tem większe, że on jest szczerym i niezmordowanym (j bodajże pierwszym pomiarem filmu na gruncie wileńskim, filmu krajoznawczego zwłaszcza, przenosząc po trochu „najfotogeniczniejsze miasto" naszej Rzeczypospelitej, na ekran.

Należy podkreślic przytem także pomoc pp. prof. Ruszczyca i prof. Kłosa, którzy udzielili reżyserji szeregu cennych wskazówek, wybierając odpowiednie objekty do zdjęc, prof. Kłos zredagował prawie wszystkie napisy.

Zdjęcia robili pp. operatorzy Sebel i Żyliński.

Ogółem nakręcono tysiąc kilkaset metrów negatywu, skopjowano około tysiąca, z czego na wystawie do Poznania będzie mogło pójść tylko sześćset kilkadziesiąt, ponieważ na tyle tylko pozwala ilość czasu przeznaczona przez władze P. W. K. dla filmu wileńskiego w ogólnym seansie filmów miast Rzplitej.

Wracając jeszcze do piękna omawianych zdjęć, nie możemy nie wspomnieć o swietnie sfimlowanem wnętrzu kościoła ŚS. Piotra i Pawła, tudzież dobrych wnętrzach uniwersyteckich, Pierwsza zwłaszcza, przynoszą zaszczyt p, Kawalcowi, tudzież jego operatorowi. Z planetów, prześliczne są zdjęcia Wilji pod Werkami, a także widoki z góry Zamkowej. Wogóle, jak już wspomnieliśmy film prezentuje się doskonale

Dowiadujemy się, że zdjęcia te w całości (film wystawowy plus to, co na wystawę nie pójdzie) mają po pewnem wzupełnieniu tworzyć „żelazny kapitał" filmowy magistratu, jako wileński film propagandowy. Cieszymy się bardzo, że myśl rzucona już nie raz na łamy naszego pisma (ostatni raz przez kogoś z czytelników), zostaje zrealizowana tak pomyślnie. *(sk)*.

Popierajcie Ligę Morską

Echa miljonowych nadużyć w Urzędzie Celnym w Wilnie.

Ujawnienie nadużyć w Wil. Urzędzie Celnym głośnem echem odbiło się w całej Polsce. Prasa wszystkich miast Rzplitej zamieściła na ten temat wiadomości, jedynie ze względu na toczące się śledztwo powstrzymując się narazie od szerszego omówienia tej ogromnej afery.

W Wilnie już od paru miesięcy chodziły głuche wieści o wykryciu jakichś nadużyć w pomienionym Urzędzie, przewidując liczne aresztowania wśród wyższych urzędników.

Ze względów zrozumiałych wiadomości te nie mogły być przedwcześnie ujawnione i dopiero po fakcie dokonanym aresztowań, sprawa wyszła na jaw.

Po aresztowaniu głównych sprawców malwersacji wczoraj znowu otrzymaliśmy wiadomość, iż w związku z powyższem aresztowano w Mysłowicach byłego naczelnika Urzędu Celnego Tadeusza Łukowskiego.

Konkurs na sztukę dla teatrów ludowych.

Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie, dążąc do rozwoju miejscowej twórczości dramatycznej i zasilenia repertuaru Teatrów Ludowych sztukami nowemi, ogłasza nieniejszym konkurs na sztukę do użytku Teatrów Ludowych — amatorskich — na wsi i w mieście.

Warunki konkursu są następujące:

1) Sztuka może zawierać jeden, dwa lub trzy akty. Uwzględniane przytem być muszą trudności wystawy na wsi pod względem dekoracji i kostjumów.

2) Utwory mogą mieć treść dowolna (historyczną, obyczajową i t. p.), zawsze jednak o szlachetnej tendencji. Pierwszeństwo mieć będą sztuki odnoszace się do przeszłości lub teraźniejszości Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Nowogródczyzny.

3) Rękopis musi być pisany na maszynie lub bardzo czytelnem pismem.

4) Rękopis winien być podpisany pseudonimem. Nazwisko zaś i adres autora ma być przesłany w zapieczętowanej kopercie, zaopatrzonej pseudonimem.

Termin składania rękopisów (pod adresem Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie, Zawalna 16 m. 8), upływa dnia 15 październi-ka 1929 r.

Za najlepsze nadesłane utwory przewidziane są trzy nagrody: I. — 300 zł., II. — 200 zł., III. — 100 zł. Skład sądu konkursowego będzie w swoim czasie ogłoszony.

Sztuki nagrodzone stają sie własnością Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie.

Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie zastrzega sobie prawo nabycia od autorów kilku sztuk nienagrodzonych, lecz wyróżnionych przez Sąd Konkursowy.

Sekretarz: **Jan Ambroziak.** Prezes Towarzystwa: **Zygmunt Nagrodzki.**

KRONIKA

Niedziela **14** Lipca	Dziś: Bonawentury. Jutro Rozesł. Apostołów.
	Wschód słońca—g. 2 m 32
	Zachód g 19 m. 40

URZĘDOWA

— **Urlop p. wojewody.** W niedzielę, dnia 13 bm. p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz wyjeżdża w sprawach służbowych do Warszawy, poczem rozpocznie kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

SAMORZĄDOWA

— **Zjazd pracowników samorządowych.** 21 b. m. w Poznaniu odbędzie się zjazd pracowników samorządowych, na który wileński Związek Pracowników Miejskich wydelegował pp.: S. Jodkówkę, Władysława Bujwida, J. Mostejkę, Al. Sipowicza, Marjana Dziewickiego, Zenona Ławińskiego i Antoniego Grygiela.

MIEJSKA

— **Nowe oświetlenie elektryczne.** Przed kilku dniami na skutek zaproszenia samorządu wileńskiego przybył z Holandji do Wilna przedstawiciel firmy „Philips" inż. Rotmil, który uchodzi za znawcę w dziedzinie racjonalnego oświetlenia miast.

Dzięki fachowym wskazówkom zagranicznego gościa magistrat m. Wilna przeprowadził już próby nowego sposobu oświetlania ulic. Narazie nowe oświetlenie zademonstrowano w kaplicy Ostrobramskiej i na W. Pohulance przed figurą św. Jacka. Nowe oświetlenie jest mniej kosztowne i bardziej efektowne.

O ile próby nowego oświetlenia dadzą wynik pomyślny — magistrat zamierza wprowadzić powyższą inowację i w całym szeregu innych punktów miasta.

— **Pożary.** W miesiącu ubiegłym miejska straż pożarna interwenjowała na terenie miasta w 12 wypadkach pożarów. W porównaniu z m-cem poprzednim ilość pożarów wzrosła w Wilnie o 10 procent.

UNIWERSYTECKA

— **Fundacja literatury obcej przy U. S. B. w Wilnie.** Przed kilkoma miesiącami zmarła w Belgji prawnuczka znanego wileńskiego mędrca żydowskiego „Gaona" (ulica Gaona w Wilnie zwana jego imieniem) p. Efron-Rozentalowa (siostra współwłaściciela wydawnictwa Brokhacz-Efron. P. Efron-Rozentalowa, jakkolwiek nigdy nie była w Wilnie (stąd wyjechali do Belgji jeszcze jej rodzice), jednakże zawsze miała wiele sentymentu dla naszego grodu. Przed śmiercią zostawiła 10.000 zł. jako fundację dla urządzenia konkursu literackiego przy uniwersytecie wileńskim. Przed kilkoma dniami bawiła w tej sprawie w Wilnie córka zmarłej dr. Koszycka, która wręczyła władzom uniwersyteckim ofiarowaną przez zmarłą na ten cel sumę.

Konkurs urządzony będzie ca 2 lata za pracę z dziedziny literatury niemieckiej, francuskiej lub angielskiej i wynagrodzenie za najlepsze wypracowanie wynosić będzie 1000 złotych (10% fundacji). (—)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Ulgowe paszporty zagraniczne dla studentów.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, do M. W. R. i O. P. wpłynęło mnóstwo podań o ulgowe paszporty zagraniczne dla wyjazdu na studja. Obecnie Ministerstwo rozpoczęło już wydanie tych zezwoleń, na mocy których władze administracyjne wydają ulgowe paszporty. Dla uzyskania takiego zaświadczenia wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicznej, uznanej przez M. W. R. i O. P. w roku akademickim 1929-30. (—)

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs wakacyjny** do egzaminów państwowych za 4—6 klas i do matury rozpoczyna swoje prace od 15 bm. o godz. 5½ po południu, w budynku przy ul. Ostrobramskiej 27. Do tego dnia trwają wpisy codzień od 10—11, przy ul. Orzeszkowej 3 m. 15 i od 5.30 do 9-ej przy ul. Ostrobramskiej 27. Opłata za cały kurs od 15. 7. do 1. 9. — 40 i 50 zł. Na kurs przyjmuje się bez egzaminów wstępnych.

Wykłady codzień od 5.30 do 9.10 popoł. W sobotę próbne egzaminy komisjonalne.

WOJSKOWA

— **Uwadze kandydatów do zawodowej szkoły podchorążych.** Maturzyści szkół średnich w wieku od 17 do 22 lat, którzy chcą zostać oficerami zawodowymi piechoty, artylerji, kawalerji, lotnictwa lub inżynierji, winni wnieść podania do dnia 15 sierpnia 1929 r. do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrów-Komorowo, gdzie odbędą pierwszy rok nauki wspólnej dla tych wszystkich rodzajów broni.

Nauka i utrzymanie bezpłatne.

Do podania dołączyć należy: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości w oryginale lub zalegalizowanym odpisie, 3) własnoręcznie napisany życiorys z dokładnym adresem, 4) fotografję z podpisem, 5) zalegalizowane notarjalnie lub policyjnie zezwolenie rodziców lub opiekunów dla niepełnoletnich, 6) świadectwo zdolności fizycznej do służby wojskowej, wystawione przez lekarza wojskowego, sądczego lub samorządowego, 7) świadectwo moralności, 3) zaświadczenie powiatowej Komendy Uzupełnień o stosunku do służby wojskowej, o ile kandydat jest w wieku poborowym.

Kandydaci do szkoły wezwani będą na koszt własny do Ostrów-Komorowa między 1—15 września na badanie lekarskie i egzamin konkursowy z historji i geologji Polski, matematyki oraz fizyki w zakresie szkoły średniej

Z POCZTY

— **Nowa agencja pocztowa.** Zawiadamia się, że z dniem 20 lipca br. uruchamia się agencję pocztową Połowo w pow. postawskim.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek Lokatorów i Sublokatorów m. Wilna** urządza w niedzielę, 14-go lipca 1929 r. w gmachu teatru „Palas", ul. Wielka 47, wiec. Przemawiać będą dr. Wygodzki, poseł na Sejm, Karuza, poseł na Sejm, dr. Szabad, senator i in. Również odbędzie się w tymże lokalu walne zebranie związku. Lokatorzy i sublokatorzy stawcie się licznie.

Z KASY CHORYCH

— **Wybory do Rady Kasy Chorych.** Zarząd Kasy Chorych m. Wilna podaje do wiadomości pp. ubezpieczonych i pracodawców, że od dnia 14 lipca br. spisy wyborców do Rady Kasy będą wyłożone w Centrali i Przychodniach codziennie w godzinach od 9 do 2 popoł. i od 7 do 9 wiecz. do publicznego wglądu

W okresie reklamacyjnym, t. j. od 14 do 23 lipca br. wł. każdy z pp. ubezpieczonych i pracodawców winien we własnym interesie sprawdzić, czy został umieszczony w spisach wyborców.

ZABAWY

— **Chór Drukarzy** dziś o godz. 9 wiecz. w lokalu Związku Drukarzy (Bakszta 4) urządza Koncert-Zabawę z udziałem milusińskich tancerek, solistów i chóru. Na zakończenie tańce do godz. 4-ej rano.

— **Wielki Festyn Ludowy w ogrodzie po-Bernardyńskim** urządza dziś Koło Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki na Dom Ludowy im. ks. bisk. Wł. Bandurskiego z programem: muzyka orkiestry dętej oraz symfonicznej, kabaret na otwartej scenie — gościnny występ znakomitego humorysty Maksa Boczkowskiego, występ znanej tancerki Marysi Aleksandryjskiej i lirycznej śpiewaczki Belfort-Wińskiej, oraz komika-liliputa, najmniejszego artysty w Polsce „Ferdka", pozatem loterja fantowa (z wystawą fantów), wędka szczęścia, sztuczne ognie i inne

Początek zabawy o godz. 6 wiecz. Wstęp do ogrodu 50 groszy.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Stan bezrobocia.** Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w chwili obecnej na terenie Wilna znajduje się 3343 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn — 2237 i kobiet — 1106.

Sytuacja na wileńskim rynku pracy wykazuje pewną nieznaczną tendencję zniżkową. W stosunku do tygodnia poprzedniego stan bezrobocia utrzymał się prawieże na dotychczasowym poziomie.

— **Praca kobiet i młodocianych w zakładach gastronomicznych.** Jak wiadomo, praca kobiet i młodocianych w zakładach gastronomicznych jest ustawowo zabroniona. Mimo to w całym szeregu barów usługują nieletni kelnerzy i kelnerki. W związku z powyższem dowiadujemy się, iż zainteresowane czynniki zamierzają zwrócić się do Inspektoratu Pracy w Wilnie o roztoczenie nadzoru, by kobietom i młodocianym zabroniono pracować w tych zakładach.

RÓŻNE

— **Wilno na zlocie socjalistycznym w Wiedniu.** Jak wiadomo, odbywa się obecnie w Wiedniu zlot młodzieży socjalistycznej całego świata. Z Wilna na ten zlot wyjechało 17 osób: 10 z T. U. R. i 7 z „Przyszłości" (organizacji młodzieży bundowskiej „Cukunft"). (—)

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Dziś Jaroszewska** wystąpi w świetnej sztuce Shawa **„Pygmaljon"**, która stanowi najcenniejszą perłę w dorobku literackim znakomitego autora. „Pygmaljon" słucha się od początku do końca z najwyższem zainteresowaniem, autor bowiem porusza najżywotniejsze i najbardziej aktualne tematy.

— **„Ewa bez zasłon".** Wielką niespodziankę stanowi ta wesoła komedja, to też publiczność wileńska ze zrozumiałem zaciekawieniem czeka tej wyjątkowej premjery.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

NIEDZIELA, dnia 14 lipca 1929 r.

10.10: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.45—11.55: Komunikaty P. W. K. z Poznania 11.56—12.05: Sygnał czasu. 1205: Transmisja z gmachu Sejmu uroczystości otwarcia Zjazdu Polaków z zagranicy. 16.00—16.20: Odczyt p. t.: „Przewidywania gospodarskie w urządzeniu gospodarstw" — inż. Zdz. Krzyżewski. 16.20—16.40: „Pogadanka pszczelnicza" — Kaz. Bajorek. 16.40 do 17.00: „Pogadanka pszczelnicza" — dyr. Zdz. Bańkowski. 17.00—18.35: Koncert muzyki francuskiej. 18.35—19.00: Opowiadania dla dzieci — wygł. Ciocia Hala. 19.00—19.30 „Teatr żywych masek" — odczyt wygł. dr Edward Boyé. 19.30—19.55: Kukułka Wileńska. 19.55—20.05: Sygnał czasu, program na dzień następny i komunikaty. 20.05—20.30: „Z dziejów stosunków polsko-francuskich", prof. Henryk Mościcki. 20.30—22.00: Koncert muzyki francuskiej. 22.00—22.45: Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.45: Transm. Rewji „Jedźmy do Poznania" z salonu Philipsa w Wilnie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.00: Muzyka z płyt gramofon. 12.50 do 13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00 do 17.20: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.20—17.30: Chwilka strzelecka. 17.30—17.40: Komunikat L. O. P. P. 17.50—18.00: Komunikat P. W. K. z Poznania. 18.00—19.00: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 19.00—19.30: Audycja dla dzieci. Zradjofonizowana „Legenda" w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.30—19.55: „Aktualne zagadnienia fotografa-amatora" — wygł. Marjan Niemczynowicz. 19.55—20.05: Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05—20.30: Audycja recytacyjna. Utwory Czesława Jankowskiego — wygł. Zbigniew Śmiałowski. 20.30—22.00: Koncert utworów Mozarta. 22.00—22.45: Komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 16 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.20—17.50: Muzyka z płyt gramofon. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. 18.00—18.20: Transmisja koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 18.20 do 18.40: Koncert wiolonczelowy. 18.40—19.00: Dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25: „Mała skrzyneczka", listy dzieci omówi Ciocia Hala. 19.25—19.50: „Kącik dla Panów" — prowadzi Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.50—20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.30: Audycja literacka. „Po teatrze" M. Bałuckiego, w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 20.30—21.00: Koncert wokalny. Występ Marji Fiałko. 21.00—22.00: Transm. z Warsz. Koncert popularny. 22.00 do 22.45: Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i ine. 22.45—23.45: „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

Poezje Czesława Jankowskiego w Radjo.

Jutro, w poniedziałek, o godz. 20-tej radjostacja wileńska nadawać będzie utwory **Czesława Jankowskiego.**

Recytacje wygłosi p. **Zbigniew Śmiałowski.**

Koncerty popołudniowe muzyki lekkiej.

Amatorzy lekkiej muzyczki powinni być zadowoleni . . .

Przyszły tydzień przynosi prawie codzień o godz. 18-ej jakiś lżejszy koncert:

W poniedziałek mamy warszawską „Gastronomję", we wtorek i czwartek wileńskiego Sztralla, we środę koncert orkiestry warszawskiego kinoteatru „Casino" i wreszcie w piątek koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy.

Kącik dla Panów.

Karol Wyrwicz-Wichrowski po powrocie z urlopu we wtorek o godz. 19.25 rozpoczyna swoje pogadanki dla panów.

Występ Marji Fiałko.

P. Marja Fiałko, popisy której przed mikrofonem zawsze się cieszą powodzeniem po dłuższem pobyciu zagranicą, powróciła na czas krótki do Wilna i wystąpi we wtorek o godz. 20.30 z szeregiem aryj i piosenek.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Pożar od iskry z lokomotywy.** W dn. 12 b. m. o godz. 12 min. 15 zapalił się dach domu Legjonowa 10. Straż Pożarna ogień ugasiła. Strata wynosi 100 zł. Wypadków z ludźmi nie było. Właściciel domu twierdzi jakoby ogień powstał od iskier z parowozu.

— **Podrzutek.** W pobliżu domu przy ul. Borowej Nr. 15 znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku jednego tygodnia. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus, a władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem odnalezienia wyrodnej matki.

— **Wyłudzali od nieletniego.** W dniu 12 b. m. Jan Banaśkiewicz, Bołtupska 20, zawiadomił policję, iż od syna jego 9-letniego Witolda w czasie gdy ten pod nieobecność ojca przebywał w kiosku przy ul. Kalwaryjskiej róg Lwowskiej wyłudzali systematycznie pieniądze niejaki Władysław O. i Adolf M. Poszkodowany oblicza swe straty na 800 zł. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem wyjaśnienia sprawy.

— **Omal nie utonął.** W dniu 12 b. m. 14-letnia Taraszkiewiczówna Marja, Karlsbadzka 8 udała się z 3-letnim bratem Zygmuntem nad Wilenkę. Chłopak wpadł do wody i począł tonąć. Przechodnie wyratowali go. Pogotowie Ratunkowe przyprowadziło go do przytomności i odwiozło do szpitala dziecinnego na Antokolu w stanie nie zagrażającym życiu.

— **Wypadł z autobusu.** W dniu 11 bm. kapral 6 p. p. leg. z kolumny taborowej, Djanuk Stanisław, wysiadając w biegu z autobusu 38045 na ul. Kościuszki, koło więzienia wojskowego, upadł, doznając ogólnego obrażenia i silnego pokaleczenia twarzy. Djanuk innym autobusem w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala wojskowego na Antokolu.

— **Wypadek z taksówką.** W dniu 11 bm. z powodu defektu motoru taksówka Nr. 14246, boczny 102, prowadzona przez szofera Balcewicza Stanisława, Mickiewicza 62, na ul. Antkolskiej przed domem Nr. 124 najechała na parkan i została poważnie uszkodzona.

— **Zwrócili.** Skradziony na szkodę ks. Florjana Markowskiego złoty zegarek odnaleziono w skrzynce do listów przy drzwiach mieszkania.

— **Kradzieże.** W dniu 11 bm. Wigura Aleksander, Popławska 31, zameldował policji, że dnia 10 bm. za pomocą otwarcia lufcika zostało otwarte okno, przez które przedostał się złodziej i skradł kostjum męski oraz kilka sukienek damskich. Poszkodowany oblicza straty na 280 zł.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Katastrofalna powódź w Małopolsce.

LWÓW, 13.7 (Pat). Kilkudniowe deszcze spowodowały w ciągu nocy z czwartku na piątek wylew rzek na całej przestrzeni województwa stanisławowskiego. W Broszniowie wylała Przeczwa, zalewając przeszło 40 domów i 700 morgów pól z plonami. Prut wylał na całej przestrzeni od Worochty aż po Jeremczę, niszcząc nadbrzeżne domostwa oraz drogi. Między innemi przerwana jest komunikacja kolejowa pomiędzy Worochtą, a Tatarowem. Stan wody na Prucie wynosi 4 m. ponad poziom. Władze ingerowały już na zagrożonych miejscach i poczyniły szereg zarządzeń dla zabezpieczenia tych miejsc. Część przedmieścia w Stanisławowie t. zw. Belweder zalany jest w Werbiążu. Woda zalała przeszło 200 domów. Most kolejowy załamał się w samym środku Również most na drodze Mykiet-Spad zerwany. Komunikacja z Krasnem przerwana. W pow. kosowskim w Żabiem wyłowiono z Czeremosza zwłoki kobiety. Mosty w tej miejscowości zabrała woda. Również droga powiatowa zalana. W powiecie Horodenka komunikacja z Zaleszczykami przerwana wskutek zerwania tamy w Krechowicach. Wylew trwał od godz. 0.5 do 2 w nocy. Deszcze spadające w dalszym ciągu spowodować mogą nowy wylew.

SAMBOR, 13.VII (Pat). W pow. samborskim wylały w ciągu piątku cztery rzeki, a to Dniestr, Strwiąż, Bystrzyca i Czerszawka. Woda uszkodziła kilka mostów. Pomiędzy Samborem a Drohobyczem była komunikacja w piątek do późnych godzin nocnych przerwana wskutek zupełnego zalania dróg.

PRZEMYŚL, 13-VII. (Pat). Sytuacja powodziowa na Sanie była w ciągu nocy z piątku na sobotę dość groźna. Olbrzymie masy wody zalały grunty po obu brzegach Sanu. W samym Przemyśle stan wody podniósł się o cztery metry. W sobotę nad ranem sygnalizowano dalsze podniesienie się wody na Sanie o jeden metr.

KRAKÓW, 13-VII. (Pat). Wskutek ciągłych opadów atmosferycznych wezbrały w powiecie gorlickim rzeki Rota i Zdynia, skutkiem czego została przerwana komunikacja kołowa między Bieczem a Zagórzanami. Również uległa przerwie komunikacja kołowa i piesza między Skołoszynem a Harrlową. W pow. Nowy Targ wezbrały rzeki Dunajec i Grajcarek, skutkiem czego zerwane zostały dwa mosty drewniane. Komunikacja do Penin została przerwana. Wezbrała także rzeka Wiselka. Strat w ludziach niema. Szkody znaczne, dotychczas nie ustalone. Mieszkańców domów, położonych wzdłuż brzegów wezbranych rzek, pouczono i przygotowano do ewakuacji.

Rząd śpieszy z pomocą.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wylew rzek w Małopolsce wyrządził wielką szkodę szczególnie w woj. stanisławowskiem, gdzie wystąpiły z brzegów rzeki Siwka, Bystrzyca i Prut. Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość o wylewach rzek także w woj. lwowskiem. Wystąpiły z brzegów również rzeki w pow. samborskim, zalewając na dużą przestrzeń pola. Woda zalała szereg osiedli, zerwała mosty i zniszczyła drogi komunikacyjne.

W związku z powodzią przybył do Warszawy wojewoda Korsak celem zorganizowenia akcji niesienia pomocy ludności, która ucierpiała z powodu niespodziewanej klęski.

Wczoraj pod przewodnictwem p. min. Cara, zastępującego premjera Świtalskiego Rada Min. z udziałem wszystkich obecnych w Warszawie ministrów i wiceministrów uchwaliła wyasygnować do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewn. 100 tys. zł. i do dyspozycji M-stwa Robót Publicznych 60 tys. zł., które użyte zostaną na ipierwszą akcję niesienia pomocy i zabezpieczenia ludności przed dalszemi skutkami katastrofalnej powodzi.

WARSZAWA, 13-VII. (Pat) Wobec klęski powodzi w woj. stanisławowskiem, spowodowanej ulewnemi deszczami w dniach od 8 — 12 lipca 1929 r., Rada Ministrów w dniu dzisiejszym uchwaliła zgodnie z art. 6 ustawy skarbowej na rok budżetowy 1929/30 dodatkowe kredyty w wysokości 150 tys. zł. na akcję przeciwpowodziową w woj. stanisławowskiem oraz na usunięcie powodzi, zwłaszcza na drogach i mostach publicznych.

Bunt więźniów komunistycznych.

RYGA, 13.VII (Pat). W związku ze skazaniem jednego z więźniów komunistycznych, znajdującego się w więzieniu centralnem, na areszt karny, część innych więźniów politycznych w liczbie około 70 urządziła wczoraj na znak protestu awanturę, wybijając szyby w oknach swych cel, niszcząc różne sprzęty i odmawiając przyjmowania pokarmu.

Pisma donoszą, że w dniu dzisiejszym około 40 więźniów kontynuuje strajk głodowy.

„Socjaldemokrats" twierdzi, że administracja więzienia dopuściła się gwałtów w stosunku do więźniów, oraz podkreśla, że do więzienia został zawezwany oddział wojska. Dwaj posłowie socjalistyczni zwrócili się w związku z tem z interpelacją do ministra sprawiedliwości. Oświadczono im, że żołnierze zostali istotnie wezwani do więzienia, ale że natychmiast po ich przybyciu nieporządki ustały i z broni nie był czyniony użytek.

246 godz. 44 min. bez przerwy w powietrzu.

LONDYN, 13.VII (Pat.) Aeroplan „Angeleno" opuścił się po nieudanych próbach zaopatrzenia się raz jeszcze w benzynę podczas lotu na lotnisku w Colver-City, ustanowiwszy rekord lotu bez lądowania na 246 godz. 44 minuty.

Dalsze głosy prasy francuskiej o paneuropejskich planach Brianda.

PARYŻ, 12 VII (Pat). Przypisywany Briandowi zamiar skorzystania z przysięgłego zgromadzenia Ligi Narodów we wrześniu, aby wystąpić w przedmiocie nowej organizacji gospodarczej w Europie, jest wiadomością lansowaną przez niektóre dzienniki i nienoszącą dotąd charakteru oficjalnego.

Dzisiejszy „Temps" wypowiada się w tej sprawie z wielką oglednością. Czyni wprawdzie zastrzeżenia co do możliwych reperkusyj politycznych podobnej inicjatywy, oświadcza jednakowóż, że jest to wielka idea, która wprowadzona w czyn, wytworzyłaby stan zbawienny dla współczesnej cywilizacji europejskiej. Podobna koncepcja nie zawiera w sobie nic, coby mogło zaszkodzić innym ugrupowaniom międzynarodowym. Widzieć owszem w niej należy rzeczywistą kontynuację polityki locarneńskiej i genewskiej, gdyż niezbędnem jest, aby kraje starej Europy weszły między sobą w porozumienie w celu wytworzenia lepszych warunków dla ich produkcji i własnej egzystencji, redukując, o ile możliwe, przegrody celne, które rozdzielają je i są zbyt często powodem zatargów między niemi.

Dziwić się należy, że zamiary Brianda, leżące bezspornie w płaszczyźnie jego polityki pokojowej, traktowane są przez prasę prawicową niemiecką, jako zwykły manewr, mający jakoby na celu wzmocnienie hegemonji francuskiej w Europie. Tym sposobem najszlachetniejsze i najwyraźniejsze zamiary Francji zostaną wykoszlawione, zanim jeszcze obleczone będą w określoną formę.

Co mówi Pertinax.

PARYŻ, 12. VII. (Pat). Prasa zamieszcza komentarze w związku z przypisywaniem Briandowi zamiaru zwołania konferencji w sprawie zorganizowania stanów zjednoczonych Europy. W „Echo de Paris" Pertinax zamieszcza na ten temat artykuł, w którym zapatruje się pesymistycznie na wzmiankowany projekt, oświadczając, że Briand ucieka się do podobnego manewru, przewidując, że wynikną poważne trudności z jego polityki locarneńskiej, które pragnie zażegnać

Pertinax uważa projekt Brianda za zręczny wybieg przelicytowania międzynarodowych haseł genewskich i londyńskich, ażeby nadać pozór poświęcenia się dla najszlachetniejszych ideałów szeregowi ustępstw, które zmuszony będzie poczynić na mocy powziętych przez niego zobowiązań. Polsce i Czechosłowacji, osłabionym przez ustępliwość polityki francuskiej, dana będzie rada szukania pokrzepienia w projekcie połączenia państw europejskich w jedną całość. Briand przywłaszcza sobie program drugiej międzynarodówki — który jest zarazem programem odwetu niemieckiego, gdyż oznacza pośpieszne rozbrojenie, słabszą obronę istniejących granic oraz rewizję traktatu wersalskiego. W zakończeniu artykułu Pertinax oświadcza, że podobna chęć wycia razem z wilkami dla uniknięcia ich ukąszeń jest poprostu warjactwem, któremu należałoby nareszcie położyć kres.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Skradziony dowód osobisty, wydany przez Starostwo Grodzkie w Wilnie na imię Zalmana Kleinstejna, zam. w Wilnie ul. Styczniowa 8, unieważnia się. 2830-1

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.